Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk
Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

Cena 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 25 (7064). Wtorek, dnia 31 stycznia 1922 r. Rok XXX

Przed Conclave

RZYM. Pośród kardynałów ujawniają się dwa prądy. Pierwszy zachowawczy, zbliżony do zasad papieża Piusa X, na czele tego kierunku stoi kardynał Mery del Val. Kandydatem najpoważniejszym jest kardynał de Lai,—jednakże charakter zachowawczy tego kandydata czyni jego wybór bardzo mało prawdopodobnym. Stronnicy kardynała de Lai liczą wiele na wpływ dziekana conclave Vanutellego, który nie chce kandydować z powodu swego podeszłego wieku.

Drugi kierunek—liberalny—wysuwa, jako głównego swego kandydata Maffiego, przeciwko wyborowi którego występują kardynałowie zagraniczni wobec tego, że jest on zbyt gorliwym Włochem.

Prócz tych 2 kandydatów przeciwnych kierunków kandydatem centrum jest kardynał Gaspari, którego uważają za ewentualnego kontynuatora polityki Benedykta XV. Ma on przeciwko sobie tradycję, według której sekretarz stanu za pontyfikatu poprzedniego papieża nie może być wybrany papieżem.

Dzienniki uważają, że z powodu walki przeciwnych kierunków kardynał Ratti, reprezentujący kierunek centrum ma wiele szans. Jako kandydatów centrum wymieniają nadto patrjarchę Wenecji La Fontaine i jednego z najmłodszych kardynałów Laurentiego.

Masowa rzeź w Płoskirowie

LWOW. Ze Skały donoszą, iż bolszewicy dokonali w Płoskirowie masowej rzezi. Rozstrzelano obywateli: Kocielewskiego, Dumańskiego, Banacha, Hryciuka i innych posądzonych o działania kontrrewolucyjne. Jeden ze skazanych popełnił przed egzekucją samobójstwo. Jest to już w krótkim czasie druga rzeź tego rodzaju.

Termin otwarcia Conclawe

RZYM. „Osservatore Romano" donosi, że Conclave rozpoczyna się dnia 2 lutego. Według informacji Agencji Havasa nie jest wykluczone otwarcie conclave z 24-godzinnem opóźnieniem, a to w celu umożliwienia wszystkim kardynałom wzięcia udziału w conclave. Jak się zdaje, dwa dni wystarczą dla dokonania wyborów nowego Papieża.

Kardynał Ratti

PARYZ. Według ostatnich wiadomości z Rzymu, kardynał Ratti ma bardzo poważne szanse przy wyborze nowego Papieża.

Epidemja grypy

BYDGOSZCZ. Z powodu epidemji grypy zamknięto szkoły aż do odwołania.

Kontrola w bankach krakowskich

KRAKOW. Przed kilku dniami przybyła do Krakowa Komisja Rewizyjna, wysłana przez Ministerstwo Skarbu celem przeprowadzenia rewizji, przeprowadzonych przez banki krakowskie tranzakcyj dewizowych. Na czele komisji tej, składającej się wyłącznie z zawodowych urzędników, stoi dr. Wytrwał. Komisja bada przy współudziale miejscowego delegata Ministerstwa Skarbu d-ra Kuśnierza bardzo szczegółowo rejestry i księgi bankowe, interesując się także sprawami wekslowemi. W Krakowie obiegają pogłoski jakoby w jednej z filyi Banku Zagranicznego operującego na terenie tutejszym, wykryto poważne nieprawidłowości. Na razie wyniki tej rewizji trzymane są w tajemnicy.

Przeniesienie dyrekcji kolejowej

KATOWICE. Według pism niemieckich dyrekcja kolejowa w Katowicach ma być ostatecznie przeniesiona do Opola. Podobno wydano już w tym kierunku zarządzenia. Miasto Gliwice, które liczyło na to, że dyrekcja ta będzie w niem umieszczona, doznała dotkliwego zawodu z powodu tego zarządzenia władz wielu niemieckich urzędników opuszcza Katowice.

SILNE MROZY

POZNAN. Mrozy doszły tu do 21 st. cel. Zapowiedziano zamknięcie szkół.

LWOW. Notowano tu w obserwatorjum politechniki 28 Cels.

ŁUCK. Dzisiaj mróz osiągnął niebywały poziom, 30 stopni Cels.

ZAKOPANE. Termometr spadł tu niżej 25 st. Celsjusza. Pogoda, sucha bez wietrzna. Naokoło słońca tworzą się kręgi z cząsteczek śniegu.

GDANSK. Port gdański zamarzł. Ruch okrętowy odbywa się przy pomocy łamaczy lodu i wrazie zwiększenia się skorupy lodowej ustanie zupełnie.

GDANSK. Niemieckie parowce: „Kurland" „Kaaruholm", „Abes" „Marta Rus", Wilhelm Russ" i „Rudolf" zamarzły na zatoce ryskiej pod przylądkiem Domesnes.

Rosja pomocy odmówiła.

Na iskrowy telegram o ratunek wysłano z Kielu krążownik wojenny niemiecki „Meduza". Położenie okrętów z godziny na godzinę groźniejsze.

Wieśniak miljonerem

BRODNICA. Wieśniak Narodzonek w Zaborowie został 14-krotnym miljonerem, ponieważ otrzymał spadek po synu zmarłym w Ameryce.

Przygotowania do konferencji w Genui

Odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem p. Antoniego Wierzejskiego, pierwsze posiedzenie komisji, która ma opracować materjały na konferencję w Genui.

Projekt zmiany ustawy o podatku dochodowym

Min. skarbu ma wnieść najdalej do 2-ch tygodni projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym. Zasadniczą cechą noweli jest podział płatników na dwie kategorje, a to: 1) na żyjących z uposażenia służbowego, 2) na czerpiących dochody z kapitału, oraz z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Minimum jest wyższe dla pierwszej kategorji i ma wynosić 30,000 marek miesięcznie.

Jak się uchronić przed grypą?

Pisma wiedeńskie przepełnione są alarmującemi wiadomościami z Niemiec południowych i Francji na temat szalejącej tam grypy. Tam mianowicie panuje niebezpieczna forma tej epidemji, a wypadki śmierci są bardzo liczne. Nic dziwnego, że publiczność wiedeńska jest zaniepokojoną tem niebezpieczeństwem, które powiększa ciężkie i tak już położenie Wiedeńczyków, żyjących wśród obawy głodowych rozruchów i ciągle wzrastającej drożyzny przy równoczesnym spadku korony austrjackiej.

Lekarze w prasie, jak mogą tak uspakajają wystraszonych Wiedeńczyków. Jeden z nich w poczytnem piśmie stwierdził, że ochrona pojedyńczej osoby przed tą chorobą jest bardzo trudna, albowiem infekcja nie idzie tak bardzo od osoby do osoby, jak prawdopodobnie roznoszą ją bakcyle w powietrzu. Rozszerza się ona tak jak epidemja influenzy.

Medycyna dotąd nie zna specjalnego środka przeciw grypie. Przed 30 laty, gdy influenza masowo nawiedziła Europę, ratowano się salicynem, później aspiryna, wreszcie urotropinem; dzisiaj niema szablonowej metody leczenia grypy. Zależy to od jej symptomów. Najgorsze przy grypie są zawsze jej objawy, mianowicie defekty serca, wywołane tą grypą. Chorzy o słabem sercu bardzo często grypy nie przetrzymują. Tem się tłómaczą liczne wypadki śmierci u młodych ludzi.

W każdym razie lekarz ten radzi publiczności, by w czasie epidemji unikała wszystkiego, co osłabia serce, aby była w jedzeniu i piciu umiarkowaną, aby nie przekraczała miary w tańcach i zabawach, a młodym ludziom zaleca, by sportami nie przemęczali serca. Zaburzenia żołądkowe sprzyjają rozszerzaniu się grypy, tak samo nawet najdrobniejsze choroby gardłane ułatwiają również infekcję. Wreszcie lekarz ten zaleca bezwzględną czystość jamy ustnej i umiarkowany tryb życia.

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

W sobotę odbyło się ciągnienie 66 miljonówki.

Z koła wyszedł numer: 3.381.395 z P. K. O. w Warszawie.

— INAUGURACYJNA ZABAWĄ Kaliskiego Towarzystwa Wioślarek, która w łaskawie udzielonym przez dowództwo 29 p. Strzel. Kan. kasynie odbyła się w ubiegłą sobotę, udała się nadzwyczajnie. Około 300 osób w tej liczbie około 200 tańczących, bawiły się do rana ochoczo i wesoło. Nadzwyczaj sympatyczny nastrój zespolił poraz pierwszy na zabawie ściśle towarzyskiej, niepołączonej z żadnym celem filantropijnym wieś i miasto, gdyż pomimo silnych mrozów, jakie nas gnębią od tygodnia, wśród gości widzieliśmy licznych przedstawicieli ziemiaństwa z bliższej, a nawet dalszej okolicy. Widocznie młoda bo dopiero ca powstała instytucja, umiała sobie zaskarbić sympatję ogółu. Kilkadziesiąt wioślarek-gospodyń pełniły swe obowiązki z niezwykłem poświęceniem, dzięki czemu wszyscy opuszczali zabawę, z żalem, że się już skończyła i z nadzieją, że się powtórzy w bliższej, lub dalszej przyszłości. Słyszeliśmy nawet takie zdania ze strony przyjezdnych, że dawno takiej zabawy nie pamiętają i obawiają się, czy kiedy jeszcze tak sympatycznie wieczór przepędzą.

Tańce prowadził kap. Rutowicz i rejent Rudzki. Bufet zorganizowany przez panie wioślarki cieszył się ze względu na taniość i wykwintne podanie wielkiem powodzeniem.—Orkiestra pod dyrekcją kap. Ksionka była niezmordowaną.

Paniom wioślarkom można złożyć podziękowanie za olbrzymie trudy, jakie przyjęły na siebie i powinszować, aby krocząc tak dzielnie i energicznie zdobyły palmę pierwszeństwa, wśród stowarzyszeń towarzyskich nie tylko w Kaliszu, ale i w kraju.

— PRZYSIEGA REKRUTOW.

W dniu 2-im lutego r. b., t. j. w czwartek, po mszy świętej w kościele garnizonowym o godz. 10-ej z rana odbędzie się na placu przed kościołem przysięga rekrutów, z 25 p. art. polowej i 29 p. Strzel. Kaniowskich. Po przysiędze nastąpi przed kościołem defilada wojskowa.

— BAL 25 PUŁKU ART. POLOWEJ odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego dn. 4 lutego r. b., t. j. w sobotę. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Udział w zabawie mogą przyjąć wyłącznie osoby, które otrzymały specjalne zaproszenie.

— WIELKA ZABAWE TANECZNA urządza Sekcja Dochodowa Pol. Tow. Czerwonego Krzyża w nadchodzący czwartek, dn. 2 b. m. w sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich. Początek o godz. 6 pp. Bufet obficie zaopatrzony. Orkiestra 29 pp.

— DZIEN ZAŁOBY.

W poniedziałek 30 b. m. w Kaliszu obchodzono dzień żałoby z powodu śmierci Ojca S-go. W kościele O. O. Franciszkanów odprawione zostało nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni uczniowie i uczennice wszystkich szkół kaliskich. Na starostwie na znak żałoby wywieszono flagę, pokrytą krepą. Na skutek rozporządzenia Prezydenta Ministrów w dniu tym wszystkie przedstawienia, zabawy itd. zostały przez policję państwową zakazane.

— WPROWADZENIE CZASU SRODKOWO-EUROPEJSKIEGO.

Komisja komunikacyjna i administracyjna na wspólnem posiedzeniu w obecności przedstawiciela minister. kolei żelaznych, poczt i telegrafów oraz przemysłu i handlu, rozpatrywała wniosek posła Buzka o wprowadzenie czasu tak zwanego polskiego i posła Rajcy o wprowadzeniu czasu środkowo-europejskiego. Referował poseł Opala.

Po dyskusji w tej sprawie wszyscy mówcy wypowiedzieli się za czasem środkowo-europejskim i uchwalili znaczną większością głosów przekazać Sejmowi do zbadania ustawy o wprowadzeniu od 1-go czerwca bieżącego roku czasu środkowo-europejskiego.

— ZJAZD BANKOWCOW.

Sprawa organizacji Wszechpolskiego Związku bankowców, powstającego z połączenia istniejących w kraju Związków Zawodowych Pracowników Bankowych posuwa się naprzód.

Jak nas informują w dniu 29 bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli Związków: Poznańskiego, Łódzkiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Toruńskiego i Warszawskiego którego znaczenie będzie w zaznaczonej organizacji nadzwyczaj donosłe.

— KINO „POLONJA" od dn. 1 lutego tylko kilka dni demonstrow. będzie wszechświatowo-sensacyjny obraz-film historyczny, p. t. „TRAGEDJA ROSJI I JEEJ TRZY EPOKI".

Obraz pod tytułem „Tragedja Rosji i jej trzy epoki" jest to dramat dziejowy w 6-ciu aktach z prologiem i epilogiem, osnuty na tle prawdziwych wypadków historyczno-politycznych w Polsce i Rosji. Treść powyższego obrazu zawiera w sobie bezprzykładną w dziejach historji tragedję Rewolucji Rosyjskiej, która będzie kiedyś oczywiście przedmiotem badań i dociekań uczonych historyków i socjologów. Pokolenie współczesne ma możność jedynie konstatowania faktów w stronniczem zazwyczaj oświetleniu przeróżnych partji, wobec czego dziś dalecy jesteśmy od trzeźwej oceny eksperymentów, dokonywanych na żywem ciele Rosji.

Obraz ten został wydany u nas w Polsce przez naocznego świadka przewrotów politycznych tego nieszczęsnego kraju, przyczem ten obraz nie rości pretensji ani do ścisłości historycznej, ani do krytyki partyjnej z prawa lub też z lewa.

Zadaniem obrazu było uwiecznienie wybitniejszych momentów tragedji dziejowej w formie opowieści o przygodach wstrząsających swą prostotą, jakie wypadły na dolę inteligentnej rodziny polskiej, rzuconej na łup rozpasanej rewolucji rosyjskiej. Ścisłe trzymanie się prawdy i tylko prawdy, bez zbytecznego wyjaskrawienia okropności „dyktatury proletarjatu"—oto zadania autora-wydawcy i reżysera tego obrazu filmowego, które zostały dokonane w miarę sił i środków rozporządzalnych u nas w kraju. W epilogu błyśnie obraz żywy „apoteoza", to jest przepyszna postać symbolicz na dawnej Rosji, a u nóg jej widać zakute w kajdany żywe postacie ujarzmionych ludów, wielkiego imperjum rosyjskiego. W akcie pierwszym, drugim i trzecim ilustruje się wspaniałość i rozkosz Caratu z jednej strony, a nędza ludowa, pogromy żydów, samowola władz, głupota i korupcja sfer rządzących—z drugiej. Jednocześnie widać na filmie zły duch agonji caratu-Gryszka Rasputin w towarzystwie rodziny Mikołaja II. Migają sylwetki wybitniejszych działaczów politycznych ostatniej doby. Stołypina, Rodzianki, Milukowa, Kiereńskiego, Protopopowa i wielu innych. Wszyscy oni kręcą się bezradnie w zaczarowanem kole intryg dworskich i politycznych—wysilają się na gest stanowczy i.. giną w odmętach przewrotu. Na tem tle, spokojnym kontrastem rozwijają się dzieje uczucia włośnianego studenta uniwersytetu Warszawskiego, Andrzeja do uroczej córki profesora tegoż uniwersytetu—Jordana. Burza wojenna chwyta w swe szpony cichych pracowników i z łona Ojczyzny przerzuca ich w dalekie strony stepów ziemi Wojska Dońskiego. W epoce Kiereńszczyzny bohaterowie nasi przeżywają okres wahań i bezradności ówczesnych kierowników nawy państwowej i padają ofiarami wzmożonej agitacji bolszewickiej.

Kiereński, ten fantastyczny bohater chwili, który nie dorósł do stanowiska, na jakie wyrzuciła go fala dziejowa, upadł, bo upaść on musiał.

Jego miejsce w zjawie symbolicznej i na arenie politycznej zajął czerwony monarcha Lenin z Trockim.

W aktach czwartym, piątym i szóstym, następują zawrotne w szybkości staczania się w przepaść i przerażające w zwyrodnieniu narodu rosyjskiego, wypadki panowania „władców czerwonych—bolszewików". Doprowadzeni do ostatecznej nędzy emigranci polscy w osobach profesora Jordana z rodziną i Andrzeja, stają się igraszką w ręku nikczemnego karjerowicza rewolucyjnego, a potem kata „czerezwyczajki"—Ramotina, któ

Wojciech Cwibal.

Żywe Bóstwo Czcicieli Szatana.

(POWIEŚĆ FANTASTYCZNA) *(10*

CZESC II.

(Ciąg dalszy).

Bujnie, hucznie i gwarno bawiono się tego roku w karnawale.. Swieżo upieczony „cywil" były porucznik i były adjutant pułkowy, obecnie w swym przedwojennym zawodzie akademik ostatniego roku prawa, Zygmunt Niwiński, po długich latach ciężkiej wojskowej służby, rozkoszował się z głębi swych jeszcze młodych, wiecznie spragnionych życia, piersi, pełną czarą upojeń i złotej wolności. Umiał się też zapamiętale, nierzadko tygodniami zapominając o przyszłych egzaminach, w gwarnym, gorączkowym, podnieconym tętnem bijącym, życiu stolicy, jak śmigły szczupak w głębokiej wodzie. Zasobnie wyładowany portfel, cierpliwie a wiecznie zasilany dobrotliwą, hojną a pobłażliwą ręką stryja-prałata, topniał, kurczył się i mizerniał; lecz nigdy nie zdołał zupełnie spłaszczyć się do normalnego sklepowego rozmiaru. Nasz pan Zygmunt bawił się, by odbić, by dogonić długie lata męki, trudów i znoju, by wreszcie wydrzeć minionej przeszłości całe utracone bogactwo życia—młodość. Były to chwile szałów, uniesień i niespodzianych refleksji...

Tego dnia pan Zygmunt coś nieswój czuł się na balu.. Tańczono właśnie mazura... Sam zawołany mazurzysta dziś, na złość, nie ruszył by nogą za żadne skarby świata—nie chciało mu się czy co? sam nie wiedział—irytowała go nawet ulubiona, znana z tylu pięknych wspomnień, melodja.. wzruszył ramionami—„starzeję się?"—„histerja?" Wiedział, że panna Adela będzie na niego na śmierć obrażona,—przecież zauważył jak, biedaczka, do samego końca dawała wszystkim danserom odkosza, oglądając się, prosząco, na niego.. widział nawet, stroskany, z jaką nadąsaną minką, przyjęła wreszcie, już po przygrywce, zaproszenie jakiegoś podstarzałego pana—„Będzie bura, ale trudno, nie mogę, nie mogę, nie mogę"—myślał przygnębiony...

„Pójdę do bufetu"—stanowczo zawyrokował w rezultacie. W bufecie wrzało jak w ulu.. Scisk, tłok, przecisnąć się nie było można; gdzie spojrzeć—wszędzie rozognione, rozgorączkowane i rozochocane, radosne, wesołe twarze—to stara gwardja, nie czując już się na siłach, by stanąć murem do mazura, podniecała się, przy dobrym winie, czarnej kawie i likierach, dalekim, przytłumionym echem melodji i radosnymi wspomnieniami minionej pięknej przeszłości, dobrze im tu było, swojsko i wesoło.

Nie raziły ich nawet gęste, ciężkie, ołowiane smugi dymu, nie czuli ostrego, przejmującego, mdłego zapachu, mieszaniny rozlanych alkoholi.. Gdzieś wysoko u sufitu przyczepiony wentylator wył przeraźliwie, zmęczeni, wytraczeni słudzy biegali, prześlizgując się zwinnie, jak węże od stołu do stołu, od czasu do czasu, jak żołnierz z boju, wpadał jakiś wymiętoszony, oczekujący potem tancerz, przepychał się gwałtem do bufetu, porywał szklankę z wodą, połykał ją zapamiętale i wnet znikał jak duch... z zaświatów.

Późno już było—bufet jak by się zżył, zjednoczył i pokochał.. Przy wszystkich stolikach wznoszono toasty, ściskano się, całowano.. Był nastrój...

Nasz pan Zygmunt odrazu z miejsca wpadł w szerokie ramiona pana Gotowskiego, ojca, panny Adeli.

„Nie tańczy pan mazura?"

—„Głowa mnie boli".

— „To przeminie, niech pan z nami siada, napije się pan czego? To panu wnet przejdzie.. Panowie się nie znają?.. Pan Zygmunt Niwiński—prawnik, pan La Rone, doktór, alzatczyk, no i mój przyjaciel Głowiński, z tym się pan już chyba dobrze zna, co?"

—„Znamy się, znamy!"

—„Właśnie, panie Zygmuncie, rozmawialiśmy o tem, że czasem są zdarzenia w życiu ludzkiem, których w żaden sposób objaśnić nie można, ja twierdzę, że jest w nich zawsze coś nadprzyrodzonego, doktór zaś jest przeciwnego zdania i sprzecza się, że są one napewno bardzo proste i naturalne, jedynie nasz, zbyt mało wyrobiony myślowo umysł, nie umie ich sobie należycie wytłómaczyć..

—„Ba, opowiem wam panowie ciekawą historyjkę o pewnej czarnej, potwornej wielkości, pantarze, którą utłukł pewien sierżant z naszego pułku, nie nazwiecie chyba tego zdarzenia naturalnem. Bo i skąd pantera —a Białoruś!

Tu zerwał się doktór jak oparzony.

„Pan mówi pantera, czarna, olbrzymia pantera, z wytatuowanym, czerwonym znakiem w kształcie wideł na czole?"

„Tak, to pan ją zna?" wybełkotał oszołomiony pan Zygmunt.

—„Znam i to znam prawie, że za dobrze, o mały włos nie przepłaciłem tej znajomości życiem, mów pan, proszę, co się z nią stało?"

—„Porywała nam ludzi, przyczaił się pewien sierżant, nazywał się Nowak—nawiasem mówiąc, bardzo oryginalna postać, zasztyletował ją zatrutym kinżałem; ale bestja go podczas walki śmiertelnie poraniła, umarł w kilka godzin po wypadku... Za pewną przysługę, którą mu wyświadczyłem, darował mi przed śmiercią skórę tej pantery.. Ba, co to za skóra—warta kilkadziesiąt tysięcy! Pięciu kucharzy przez pół dnia obdzierało i ledwie obdarło.. Kazałem wyprawić—mam teraz wspaniały dywan"..

—„A wiesz pan, młodzieńcze, po czem stąpasz w swoim kawalerskim pokoju?"

?...

„Po wyprawionej skórze—„ZYWEGO BOSTWA CZCICIELI SZATANA! Tak, to bardzo ciekawa historja.. Ale się może czego napijemy?..

Moim zdaniem najlepiej poncz!"

—„Kelner! poncz! tylko zaraz!"..

(D. C. N.).

ś. p.

Wacław Kurnatowski

właściciel dóbr Brudzew, b. pierwszy z wyboru Starosta Kolski, prezes Związku Ziemian w Kole,

po krótkich cierpieniach zakończył życie dnia 28-go stycznia rb., przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie i złożenie zwłok do grobu w Brudzewie, odbędzie się dnia 1-go lutego, o 12 rano.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i życzliwych pamięci zmarłego

RODZINA.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

268

ry z afektu do uroczej córki profesora—Niny, popełnia szereg podłości i nadużyć. Los łaskawy i odwaga garstki studentów pod wodzą narzeczonej Andrzeja—Niny, wyzwalają nieszczęsnego studenta Andrzeja ze szponów „czerezwyczajki“, gdzie czekała go śmierć straszliwa z rąk rozbestwionych sadystów. Szczęśliwa ucieczka i powrót do kraju, umożliwiony w przerwie, wywołanej wkroczeniem chwilowem wojsk generała Denikina, doprowadziły nieszczęsnych wygnańców do granic „Wyzwolonej Polski“. Przy pierwszym krzyżu na rozstajnych drogach, na tle pejzażu ojczystego, profesor Jordan wznosi modły do Twórcy Przedwiecznego o pokój, miłość i braterstwo dla skołatanej i zniszczonej przez wrogów Polski. Jednocześnie tu łączy dłonie zakochanych, błogosławi ich na dalszą drogę życia.. a w marzeniu proroczem widzi Polskę Oswobodzoną oraz Odrodzoną w przyszłem i obecnem pokoleniu ofiarnej młodzieży Polskiej.

Polsko-amerykańskie wydawnictwo filmowe w Polsce „Orientfilm“, K. S. Rymowicz.

247.

OFIARY:

Zamiast biletu na bal dn. 21 stycznia złożyli na Inwalidów na ręce p. Bohowiczowej:

Pp.: L. Puławski z Grzymiszewa 20000 mk., L. Kreczunowicz ze Złotnik 10000 mk. starosta Rembowski 3000 mk., profesor Czerwiński 1000 mk., p: Skassowa 3000 mk. dyr. Bassakówna 1000 mk., p. Sroczyńska 1000 mk.

Na ręce p. Lissowskiej: p. S. Wyganowski z Warszówki 10000 mk.

Na ręce p. Sulmierskiej: prezesowa Wojciechowa Wyganowska 10000 mk.

Na ręce doktorowej Pawłowskiej państwo Fedeccy 2000 marek.

Na ręce p. Krajewskiej p. Ludomir Chojnowski 1000 mk. p. Józef Milewski 1000 mk.

Na ręce p. Cicheckiej: p-stwo Czapscy 2000 mk.

Na ręce p. Ludwikowej Zakrzewskiej: państwo Nowakowscy ze Zbierska 3000 mk.

Na ręce Jenerała Wróblewskiego p. Kazimierz Szolc 2000 marek.

W imieniu obdarowanych składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie

Komitet Balu na Inwalidów.

— NADESŁANE.

LIST OTWARTY
JULJANA KOWALIKA

Do
Pana JANA MICHALSKIEGO
b. prezydenta m. Kalisza.

Panie Michalski!

(Dokończenie).

3. A teraz z porządku rzeczy przystąpimy do rozpatrzenia najdrażliwszej, dla Pana zdaje się, kwestji piekarzy kaliskich. Byłbym w tej sprawie milczał, jednak sam ją Pan wywołał niezdając sobie sprawy z konsekwencji, jakie Pan poniesie, i zdaje się, ta sprawa zaważy na szali Pańskiej złudnej wielkości. Nie będę jej omawiał ogólnikowo muszę o niej z Panem obszerniej pomówić.

Pracownicy piekarscy m. Kalisza złożyli żądania ekonomiczne swym majstrom, a odpisy mnie w dniu 16 stycznia 1920 roku; od tej daty zaczęły się tarcia pomiędzy pracownikami i majstrami. Zwoływałem niejednokrotnie konferencje, lecz te albo wcale się nie odbywały albo nie dochodziły do konkretnego rezultatu. W dn. 30 marca 1920 r. czeladnicy piekarscy zagrozili strejkiem. Próby powstrzymania strejku okazały się daremne, cierpliwość pracowników piekarskich wyczerpana została do ostatnich granic. Z każdego kąta ich mieszkań wyzierała nędza i głód. Strejk na drugi dzień wybuchł. Tegoż samego dn., tj. 31 marca otrzymałem list od Stowarzyszenia majstrów żydowskich, iż ci zgadzają się na żądania pracowników i przystąpiono do pracy, to samo oświadczenie złożyli Stowarzyszenie „Ognisko“ i „Społem“ i piekarz „Kohn“. W pozostałych piekarniach, gdzie czeladnicy nie przystąpili do pracy, majstrowie angażowali innych pracowników i praca trwała bez przerwy, na tym tle powstały lokalne starcia lecz zostały w swoją porę usunięte. Na dzień 30 kwietnia 1920 roku zwołałem konferencję majstrów i pracowników piekarskich i pozwolę sobie tutaj zacytować ustęp z protokułu posiedzenia: Drobniewski oświadcza: „oświadczam imieniem wszystkich przedsiębiorstw, że ludzi do pracy niepotrzebujemy, bo mamy już cały komplet pracowników“. Protokuł ten podpisało ośmiu delegatów majstrów i pięciu delegatów pracowników piekarskich. A więc strejku nie było i miasto miało chleb zagwarantowany. Zarządzenie Inspekcji piekarń w nocy wywołane zostało zabójstwem jednego z pracowników piekarskich na tle właśnie pracy nocnej w piekarniach. Stojąc na straży ścisłego przestrzegania Ustaw i biorąc pod uwagę przelew krwi zmuszony byłem ukrócić samowolę piekarzy. W tym celu delegowałem dwóch swoich zastępców nie w towarzystwie Komitetu strejkowego jakto Pan pisze w swej broszurze, gdyż strejku nie było i komitet taki nie istniał, lecz w towarzystwie dwóch ludzi, którzy znali dokładnie adresy piekarń. Nadużycia stwierdzono. Jako urzędnik niemógł bym i niepowinienem ukryć tego co mi zameldowali moi zastępcy, a co dla Pana byłoby wygodniej. Spisane protokuły przesłane zostały do Sądu Pokoju i Sąd skazał winnych w liczbie 15 po 1000 mk. grzywny. Kiedy sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w drodze apelacyjnej zjawia się Pan i nieproszony przez nikogo, przez Sąd niewzywany, lecz z własnej woli, jak wyraził się obrońca oskarżonych, udając Króla Kalisza przyjmuje Pan winę na siebie. Przysięgający i będąc uprzedzony o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, zeznaje Pan, że w krytycznym dn. Pan wydał polecenie na nocne pieczenie chleba. Pomylił się Pan Panie Michalski, gdyż w tym dniu żaden piekarz u Pana nie był. Zeznaje Pan dalej, że był strejk piekarzy i to nieprawda strejku nie było i był komplet pracowników, jak to zeznali majstrowie 30 kwietnia.

Ze Pan mówił nieprawdę niedziwię się, gdyż to nie jest dla mnie i dla Kalisza nowością, a był moment, że już fałszywe zeznanie w Sądzie publicznie w „Głosie Kaliskim“ zarzucił Panu inż. Karwaciński, jednakże Pan się tem nie zraża. Posiadając tyle materjału dowodowego w ręku nie mogę powstrzymać się od tego, aby nie zarzucić Panu dzisiaj publicznie, iż Pan składał w Sądzie fałszywe zeznania na korzyść słusznie i prawnie oskarżonych właścicieli piekarń. I pouczam Pana, że jeżeli Pan ma trochę honoru i ambicji winien Pan przeciwko mnie wystąpić na drogę Sądową, lecz Pan tego nie uczyni, bo tych rzeczy Panu brak.

Tak Panie Michalski! Musimy sobie powiedzieć prawdę, musi w końcu nastąpić zdemaskowanie i musimy zobaczyć Pańską duszę w całej swej nagości.

4. Niemogę pominąć milczeniem i niewspomnieć chociaż objektywnie o tym handlu skór, które mi Pan zarzuca w Swym tworze. Sprawa ta jest w Sądzie i sprawiedliwości stanie się zadość czy jednej czy drugiej stronie, i wówczas stanie się ona jasną dla szerszego ogółu. Wspomnę tylko jedno, że we wszystkich sprawach skierowanych przeciwko mnie przez Pana, zarzucam Panu oraz Pańskim świadkom fałszywe zeznania jednakże Pan, ani Pański świadek p. Kułakowski na to nie reagujecie, a Sąd chyba weźmie pod uwagę prawdziwość takich zeznań. Przypomnę Panu jeszcze jedno, że kiedy mi Pan zarzucił tą nielegalność na posiedzeniu Rady miejskiej i akcentował Pan, że w każdej chwili gotów jest Pan udowodnić, posłałem Panu swoich świadków w osobach pp. inż. Bielickiego i Barnata, aby Pan dotrzymał słowa. Jednakże propozycji mojej Pan nie przyjął, oświadczając, że sprawa jest w Sadzie. Ten wypadek bardzo dobrze Pana charakteryzuje, że karę widzi Pan tylko w areszcie, lecz nie udało się Panu do tej pory jeszcze nikogo tam zaprowadzić, ja jednak roszczę sobie nadzieję, że ten wybrany przez Pana sposób walki, czy wcześniej czy później Pana tam zaprowadzi dla dokończenia swojej karjery.

Panie Michalski! Zakończyliśmy zdaje się swoje osobiste rachunki, więc już dalszego ciągu nie będę pisał jako Inspektor Pracy, lecz jako mieszkaniec Kalisza mający prawo jednego głosu wyboru jeszcze Pana, na stolec prezydjalny. Nieuda mi się to jednak chociaż bym przychylił się na Pańską stronę, gdyż jeszcze jest cały szereg garderoby, która Panu w tym tańcu przeszkadzała. A szkoda, jednakże niech Pan nie traci nadziei w myśl przysłowia, że „dureń ten żołnierz który nie myśli zostać generałem“. W swej broszurze wymienia Pan całą litanję tych, którzy Panu przeszkadzali. Przeszkadzał Panu ktoś z obozu Róży Luksenburg, przeszkadzał Panu Minister Aprowizacji Śliwiński, przeszkadzał Panu jakiś radny, jak Pan twierdzi wydalony z politechniki, przeszkadzał Panu Biberstein Kazimierski, przeszkadzał Panu Starosta, przeszkadzał Panu nawet tak skromny i potulny inżynier Przemysłowy p. Bielecki, słowem wszyscy, a ja Panu powiem, że nikt Panu nieprzeszkadzał, a umysł Pański nie mógł i nie był zdolny objąć całokształtu zadań jakie ciążyły na obowiązkach prezydenta miasta.

Panie Michalski! Panu się tylko zdaje, że Pan wiele rzeczy może wykonać, jednakże sam się Pan już przekonał, że kiedy powołano Pana na wybitne stanowisko, nieumiał Pan nawet ramki naszkicować, a co tu mówić o namalowaniu obrazu. Tak Panie, jeżeli Pan jest istotnie tym dobrym obywatelem kraju, tym dobrym mieszkańcem Kalisza, dbającym o jego rozwój i przyszłość, niech Pan odda głos swój do urny za tym, którzy istotnie może nam miasto poprowadzić; ja to samo uczynię.

Kalisz, dn. 28 stycznia 1922 roku.

Inspektor Pracy 22 obwodu
JULJAN KOWALIK.

Każdy, kto się interesuje rozwojem gospodarczym Pomorza, niechaj czyta dwutygodnik:

„Pomorski Przegląd Kupiecki"

Organ Związku Tow. Kup. na Pomorzu.

„Przegląd" omawia kwestje ekonomiczne, dotyczące całego Pomorza i Gdańska. Dla firm solidnych, pragnących rozszerzyć swą działalność na Pomorzu, „Przegląd" jest najlepszem pismem do ogłoszeń.

Redaktor: M. Pacoszyński.
Wydawca: Związek Tow. Kup. na Pomorzu.
Abonament 300 mk. kwartalnie.
Adres: Grudziądz, Kwidzyńska № 31.
Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Zwracamy uwagę pp. kupców i przemysłowców na łamy ogłoszeń **„Przewodnika handlowo-przemysłowego"**, który wyjdzie w styczniu 1922 r. 233

Po zwolnieniu ze służby wojskowej powróciłem na stałe do Pleszewa.

Przyjmuję chorych od 9 do 11 przedpoł. i od 3 do 4 popoł,

Władysław LIKOWSKI

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer

PLESZEW (Pozn.), ul. Wojciecha 6 I

WYŁĄCZNA FABRYCZNO-DETALICZNA

sprzedaż wyrobów

Kaliskiej Pluszowej i Aksamitnej Manufaktury

STALE DUŻY WYBÓR NA SKŁADZIE:

PLUSZE na ubranie zwykłe i sportowe,
PLUSZE na palta damskie,
PLUSZE na podszewki,
MOKIETY na obicia meblowe i powozowe,
AKSAMITY na kapelusze i t. p.
OKRYCIA pluszowe (kołdry) na łóżka, stoły, sofy i t. p.
GARNITURY pluszowe na kanapy oraz wszelkiego rodzaju materjały włókniste i płócienka bieliźniane. 3146

Biuro Techniczne i Dom Handlowy

„PROSNA"

— SP. Z OGR. ODPOW. —

w Kaliszu, ul. Ogrodowska № 4, dom własny.

Stelmach gospodarczy

potrzebny zaraz lub od 1-go kwietnia rb., do majątku w Tureckim.

Pierwszeństwo znającemu się na prowadzeniu lokomobili, lecz nie jest to warunek konieczny. Zgłoszenia piśmienne do Adm. „G. K." pod lit. S. R. 256

Kowal--mechanik

obznajmiony dobrze z młocarnią i lokomobilą potrzebny do dom. Mikulice, poczta Dobra od 1 kwietnia. 226

Obuwie

damskie, męskie i dziecinne **najtaniej można kupić.**

— Przyjmuje obstalunki —

Kalisz, róg Łaziennej i Sukiennicznej I-sze piętro.

125 T. BIEGAŃSKI.

Okazyjnie do sprzedania **nowy garnitur męski**

Obejrzeć można Warszawska № 2, w sklepie W-nej p. Czyrsznicowej. 225

Do sprzedania

DOM

z niecałą morgą ziemi w Koźminku. Bliższa wiadomość Nosków pod Kaliszem u Walerji Różańskiej. 248

Za bezcen

sprzedam futro damskie, bielistki, palta, swetry, suknie. Wrocławska 36, m.2. 266

Dwa gospodarstwa

22 morgi i 30 morgów z budynkami inwentarzem żywym i martwym pod Kaliszem do sprzedania.

Wiadomość w kancelarji W-go p. Rejenta Bzowskiego. 253

Baczność! Korzystajcie z okazji!!

Prosta droga.

Kto przyjeżdża do Łodzi po zakupy towarów łokciowych niech nie omieszka we własnym interesie koniecznie zajść, do składu kupca i fabrykanta

Leona Rubaszkina w Łodzi,

ul. Kilińskiego № 40, 2-gie piętro m. 10

niedaleko dworca Warszawskiego.

UWAGA! Dla dogodności Klijenteli otworzyliśmy **oddział ekspedycyjny.** Wysyłamy pocztą odpowiednie odcinki towarów łokciowych (kupony) ściśle podług przysłanego lub określonego nam wzoru, **nawet bez zadatku zaliczką pocztową,** (za opakowanie i przesyłki pocztą dolicza się 4 proc.) Materjały, nie odpowiadające wzorowi, przyjmujemy z powrotem. — Wzorów nie wysyłamy. Sprzedaje się taniej bo w prywatnym mieszkaniu. Interes obliczony jest na wielki obrót. Wielki wybór różnych resztek. 2406

Uwadze P. P. Lekarzy.

100% wyciąg jądrowy „SPERMIN ARS"

Stosuje się z powodzeniem przy następujących chorobach: neurastenji, niemocy płciowej, neuralgjach, histerji, ogólnym osłabieniu, uwiądzie starczym i małokrwistości (anemji), ostrych zakaźnych chorobach i dla rekonwalescentów, przy chorobach serca i naczyń, arterjosclerozie podagrze, chronicznym reumatyźmie, djabecie, szkorbucie, Lues'ie, tyfusie, influencji, alkoholiźmie, morfiniźmie, przy ostrych zatruciach. 78

Dział Organo-Terapji Chemiczno-farmaceutycznej fabryki „ARS" w Wilnie.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przedstawicielstwo: Warszawa, Złota 14, m. № 10. Tel. 224-27.

Spółka

zjednoczonych czeladzi krawieckich

przy ulicy Szopena № 23

pozostaje nadal

Mamy zatem honor zawiadomić szanowną klijentelę miasta Kalisza i okolic, iż przyjmujemy wszelką robotę w zakres krawiectwa wchodzącą oraz kuśnierstwo.

Robota wykonana prędko i solidnie po cenach umiarkowanych.

Pozostaje z poważaniem SPÓŁKA.

2825

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ"

Aleja Józefiny Nr. 3 (dom własny).

Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres sztuki drukarskiej wchodzące po cenach przystępnych. Na składzie najnowsze gospodarskie, druki dla sądów gminnych, dla pp. rejentów i wójtów. Wielki wybór papierów ozdobnych, listowych i żałobnych oraz różnych kartonów, biletów i kopert do tychże. Własna introligatornia — Typografy. Maszyny poruszane elektrycznością. Stereotypownia. —

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Jozefiny № 1